Nr. 281

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 1b.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 8 grudnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero w środę.

Poznań, 7 grudnia.

(Posuwanie się Rosyi w Azyi środkowéj: nowy lennik rosyjski w osobie emira Buchary; budowa nowych dróg żelaznych; bezsilność Rosyi w Europie i lament jéj prasy. — Zajęcie Massowy przez Włochy i rozprawy w Izbie deputowanych o polityce kolonialnéj. — Mała kryzis ministeryalna we Francyi. — Ostatni rezultat wyborów w Anglii.)

Rosya ze zwykłą państwom despotycznym żarłocznością wyciąga chciwe ręce po coraz nowe nabytki terytoryalne w Europie i Azyi. Podczas gdy w Europie skrępowana dziś żelaznym łańcuchem dyplomacyi niemieckiéj, rzuca się tylko i pieni w swéj niemocy, chcąc przynajmniéj uratować choć resztki dawniejszego swego wpływu i znaczenia w Bułgaryi, to w Azyi, dokąd ją rzeczywiście pchają Niemcy, nienapotykając na wielkie przeszkody, coraz szersze zapuszcza zagony, lekceważąc groźby Anglii. Jak donosi telegram, objął w Bucharze rządy nowy emir i udał się na Samarkandę do Taszkentu, żeby tam złożyć czołobitność przed gubernatorem rosyjskim jako lennik Rosyi. Buchara jest dziś de facto gubernią rosyjską. Rosya przysposabia sobie inną jeszcze drogę do nowych zdobyczy a jest nią otwarcie nowéj odnogi kolei żelaznéj zakaspijskiéj, z Kisil-Arwat do Bugarden na przestrzeni 80 kilometrów, stanowiących połowę odległości od Askabadu, dokąd przed końcem r. b. dojeżdżać będą wagony. Nasypy kolejowe już są wykończone aż do Duszak, 150 kil. na wschód od Askabadu. Od tego punktu rozpocznie się później budowa żelaznéj drogi indyjskiéj, która dotrze do Heratu. W lutym roku przyszłego nowa ta linia doprowadzoną zostanie do Merwu, a w lecie 1886 do Amu-Daria. Od jeziora Kaspijskiego do Amu-Daria będzie koléj ta wynosiła 982 kilometrów. Przedłużenie jéj ku wschodowi po za Bucharę i Samarkandę napotkało na pewne trudności ze strony emira, który teraz umarł. Jeneralny gubernator robót kolejowych wysłany został z Petersburga, żeby przewodniczył instalacyi nowego emira, a ten nowy lennik Rosyi jest jéj najzupełniéj oddany. Podczas gdy W. Brytania, krępowana swym parlamentaryzmem, niezdolna jest tak, jakby chciała, przeszkodzić tym robotom rosyjskim, to despotyczna Rosya, korzystając z nadarzającéj się sposobności, utrwala coraz silniéj swe panowanie w Azyi środkowéj. A praca jéj tam jest olbrzymia. Rosya wyzyskuje na swą korzyść zdobycze cywilizacyjne wszystkich wieków. Z Ameryki sprowadza maszyny najnowszéj konstrukcyi. Do służby rzecznéj na Amu-Daria buduje parowce osobnego rodzaju. Do puszcz sprowadza wodę i zbiera ją w oazach, czyści za pomocą olbrzymich filtrów, wtłacza pompami do rur, które zasilają tą wodą warsztaty okrętowe. Wszystkie materyały aż do drzewa budowlanego sprowadzane bywają z Rosyi, konie robocze zakupywane lub drogą rekwizycyi ściągane o 2000 wiorst z Merwu na stepy kirgizkie. Pobici pod Georg-Tepe Turkomanowie pracują dziś motyką i łopatą; Kolonie rosyjskie żyją w puszczach azyatyckich w wagonach dwupiętrowych, w tych ruchomych miastach urządzone są kuchnie, sklepy, biura, a cała ta cywilizacya, przeniesiona na grunt azyatycki, posuwa się naprzód i pracuje dla despotyzmu. Z Buchary dochodzi już do Paryża w kilka godzin telegram, zredagowany po francusku przez urzędnika Tatara.

Zaangażowana na tak olbrzymie rozmiary w swéj zaborczéj polityce azyatyckiéj, nie może dziś Rosya z tą samą, co dawniéj siłą kroczyć na drodze podbojów w Europie. Rosyi, patrzącéj na to, co się obecnie dzieje na półwyspie bałkańskim, pozostają same lamenty. Obrona jéj interesów europejskich jest niedolężna, dyplomacya nie ma znaczenia a porywy szowinistów panslawistycznych prawie dziecięce. Jedna tylko prasa rosyjska przypomina raz po raz dawną misyą słowiańską Rosyi, ale na głosy jéj raczy zaledwie zważać Europa. W tych dniach wystąpił „Pester Lloyd“ z artykułem, w którym przyznał, że słowiańskie narody korony św. Szczepana mają prawo wymagać, ażeby szanowano ich narodowe dążności. „Journal de St. Petersbourg“ przyczepiał się do tego artykułu i pisze, że Węgrzy uznają to prawo wtedy jedynie, kiedy chodzi o walkę z innemi szczepami słowiańskiéj rodziny. Organ p. Giersa pisze daléj, że prasa austryacko-węgierska, zamiast ważyć na szali każde słowo, jakie wyrzekły dzienniki rosyjskie, lepiejby zrobiła, gdyby użyła swego wpływu w Białogrodzie i Niszu, gdzie głosu jéj bardzo przecież słuchają. Na te przytyki rosyjskie łatwo może odpowiedzieć „Pester Lloyd“ i przypomnieć Rosyi, że Słowianie pod panowaniem Austro-Węgier zażywają lepszéj doli, aniżeli Słowianie pod knutem carskim.

Włochy „Zjednoczone“ zdobyły się wreszcie na tyle odwagi, że, jak się wyraża telegram, objęły administracyą cywilną w Massowie. Gubernator włoski oświadczył przy tém, że Włochy mimo to uznawać będą zwierzchnictwo sułtana. Czysta komedya! Na sobotniém posiedzeniu włoskiéj Izby deputowanych rozprawiano o polityce kolonialnéj. Prezes gabinetu Depretis, odpowiadając na znaną interpelacyą p. Canzi, oświadczył, że jest zwolennikiem polityki handlowéj, a nie zdobywczéj polityki kolonialnéj. Zajęcie Massowy nie stoi w sprzeczności do téj polityki, gdyż osobne stósunki spowodowały ten fakt. Osobnych tych stósunków nie wyjaśnił jednak minister. Hr. Robilant poparł Depretisa i zaznaczył, że będzie tę samę prowadził politykę, co jego poprzednik w urzędzie spraw zagranicznych, p. Mancini. Na zapytanie, czy Włochy opuszczą Massowę, odrzekł hrabia Robilant, że jeżeli Włochy na którymkolwiek punkcie ziemi wywieszają swój sztandar, to honor narodowy nie pozwala na jego zwinięcie. W końcu wywodził, że Włochy powinny naśladować Niemców, którzy nie prowadzą zdobywczéj polityki kolonialnéj (??), jeno biorą w opiekę interesa handlowe swych poddanych.

Znane wywody admirała francuskiego, p. Duperré, i oświadczenia się jego za opuszczeniem Tonkinu, sprowadziły małą kryzis ministeryalną we Francyi. Minister marynarki, Galiber podał się do dymisyi, ale za namową swych kolegów zgodził się na pozostanie dopóty w urzędzie, dopóty Izba deputowanych nie powźmie uchwały w sprawie tonkińskiéj.

Chwiejąca się ustawicznie szala zwycięstwa w wyborach angielskich przechyliła się znów nieco na stronę pana Gladstona. W sobotę o godzinie 6 i pół wieczorem mieli liberali 309 deputowanych, kiedy torysi liczyli ich tylko 244; Parneliści zdobyli w tym czasie 66 krzeseł; konserwatyści z partyą irlandzką mają więc obecnie tylko 1 deputowanego więcéj. Prasa angielska zapowiada rozwiązanie nowego parlamentu, a opiera swą przepowiednią na tém, że ani torysowie, ani liberałowie nie będą mieli absolutnéj większości w Izbie, że zatém, ażeby nie dopuścić do głosu decydującego Irlandczyków, trzeba będzie rozpisać nowe wybory. „Observer“ sądzi, że chociażby ostateczny rezultat wyborów nie wypadł na korzyść konserwatystów, to gabinet Salisburego nie poda się do dymisyi i przedłoży parlamentowi ważne projekta, dotyczące reform wewnętrznych.

Wiec szkólny.

Nie potrzebujemy szeroko się rozwodzić, jak ważną dla mieszkańców miasta Poznania jest sprawa tutejszych szkół ludowych, które od lat 12 cierpią pod naciskiem symultanizmu, wykładowego języka niemieckiego, braku wszelkiego nadzoru duchownego, a od pewnego czasu stały się polem różnych doświadczeń w przerabianiu dzieci polskich na niemieckie.

Jutro o godz. 4½ odbędzie się w sprawie tych szkół walny wiec na sali Lamberta, aby polskim i katolickim ojcom rodzin miasta Poznania przedłożyć skuteczne środki obrony. Do takich środków zaliczamy najprzód upomnienie się o prawa nasze u kierownika szkół w obrębie państwa pruskiego, t. j. u p. ministra oświecenia, a następnie działanie odporne przy ognisku domowém przeciwko prądom germanizacyjnym. W tym celu uchwalone zostaną rezolucye i wydana będzie odezwa do Matek polskich, aby one przedewszystkiém dbały o religijne wychowanie dzieci i uczyły ich tego wszystkiego, co drogiém jest sercu każdego katolika i Polaka.

Ponieważ wiele dzieci ubogich, a wykluczonych od nauki języka polskiego, nie posiada elementarzy i katechizmów polskich, przeto obowiązkiem naszym jest starać się o to, aby takie książki pomiędzy te dzieci rozdawano. Urządzający wiec jutrzejszy odezwą się przeto do ofiarności rodaków, ażeby nabycie i rozdanie takich książek umożebnili.

W końcu wyrażamy nadzieję, że obywatelstwo nasze jak najliczniéj zgromadzi się na ten wiec szkólny, że rozszerzając o nim wiadomość postara się o to, aby ojcowie rodzin wszystkich stanów udział w nim wzięli.

Interpelacya polska.

Poseł Kościelski zażądał ponownie na sobotniém posiedzeniu, aby dalsze obrady nad interpelacyą polską stawiono na porządku obrad czwartkowego posiedzenia — a uczynił to w słowach następujących:

„Właściwym zamiarem moim było poprosić pana marszałka, aby obrady nad interpelacyą naszą w sprawie wydalań postawił już na porządek obrad środowego posiedzenia i to na pierwszém miejscu. Powody, skłaniające nas do tego żądania, wyłożył Panom już wczoraj mój przyjaciel ks. dr. Jażdżewski. Wczoraj oświadczył jednakże p. Windthorst, że stronnictwa nie mogły jeszcze dotąd powziąć w téj sprawie dostatecznéj decyzyi — i dla tego to proszę członków poszczególnych frakcyi, aby w następną środę powzięły wreszcie w téj sprawie decyzyą i aby obrady nad interpelacyą naszą mogły stanąć na porządku obrad czwartkowego posiedzenia.

Wniosek nasz nie otrzymał wczoraj poparcia większości i to z przytoczonego co dopiero powodu. Przypominam Panom atoli, że w zeszły wtorek mówcy wszystkich frakcyi oświadczyli, iż w zasadzie żądają, aby sprawa ta w Izbie była poruszona — i dla tego proszę Panów, abyśmy nie potrzebowali zbyt długo czekać na te rozprawy.“

Poseł baron Frankenstein w przemówieniu swojém oświadczył, iż niepodobną jest rzeczą, aby frakcye już w środę zajęły w téj sprawie ostateczne stanowisko, ponieważ dla wyjazdu wielu członków przed środą posiedzeń odbyć nie będą mogły. Zdaje się przeto, że dalsze obrady nad interpelacyą polską nastąpią dopiero w piątek lub w sobotę.

Warmia.

W sobotę ogłosił „Reichs. i Staats-Anzeiger“, że król Jegomość potwierdził nominacyą księdza Biskupa Krementza na Arcybiskupa kolońskiego i że od dnia 15 grudnia w którym ks. Arcybiskup czynność swoję rozpocznie, ustaje zarząd majątku archidyecezyalnego przez królewskiego komisarza.

Dziś półurzędowe biuro Wolffa donosi, że wybór Biskupa dla dyecezyi warmijskiéj nastąpi w dniu 15 bm.

Dałby Bóg, aby następca Hozyuszów i Krasickich, którego prześwietna kapituła warmijska ma wybrać od jutra za tydzień, mógł się rozmówić przynajmniéj po polsku z 100,000 swych dyecezyan, którzy prócz ojczystego innego języka nie znają.

„Drang nach Osten“.

Od wieków cisnęli się Niemcy na wschód słowiański, raz torując sobie drogę orężem, drugi raz ciągnąc wędrownym szeregiem, zalewając miasta i wsie słowiańskie.

Do tego znanego faktu dodamy tylko tę uwagę, że Słowianie, patrząc na to wzbieranie przypływu niemieckiego, zachowywali się dotąd względem niego obojętne. Dziś przynajmniéj zaczynają mu się uważniéj przypatrywać i liczą ilu téż Niemców corocznie ten „Drang nach Osten“ do Polski przyniesie. Posłuchajmy co o tém pisze rosyjski „Swet“ opierając się na cyfrach dorpackiego profesora Sztida:

Według danych profesora Sztida, liczba wszystkich Niemców, bądź niemieckich, bądź rosyjskich poddanych, osiadłych obecnie w Królestwie Polskiém, przedstawia wcale poważną cyfrę 750 tysięcy ludzi.

Ponieważ ogół ludności Królestwa wynosi 7,319,980 głów, Niemcy zatém stanowią dziś jednę dziesiątą część ludności w Polsce, czyli mówiąc innemi słowy, stanowią ten sam tutaj procent, co w guberniach nadbałtyckich, chociaż te ostatnie gubernie uważane są za kraj niemiecki, a Polska bądź co bądź jeszcze się za dzielnicę Vaterlandu nie uznaje.

Ale Polska stała się istotnie łupem niemieckim, stała się, dzięki gwałtownemu poparciu, okazywanemu kulturnikom po r. 1863, bardziéj niemiecką, niż kraj nadbałtycki.

Obecnie już 50 proc. ziemi polskiéj, ziemi słowiańskiéj przeszło w ręce niemieckie.

Przypatrzmy się teraz bliżéj przesławnemu „Drang nach Osten,“ przeliczmy według źródeł urzędowych Niemców, którzy w ciągu ostatniego pięciolecia przyjęli poddaństwo rosyjskie i porównajmy ich z liczbą wszystkich innych cudzoziemców, przybyłych do Rosyi.

Otóż poddaństwo rosyjskie przyjęło:

w 1880 r. 1600 ludzi, w czém Niemców 900;

w 1881 r. 2100 ludzi, w czém Niemców 1300;

w 1882 r. 2500 ludzi, w czém Niemców 1700;

w 1883 r. 5000 ludzi, w czém Prusaków 3000, innych Niemców 1000;

w 1884 r. 11,000 ludzi, w czém Prusaków 5500, innych Niemców 2500.

W ten sposób liczba Niemców przyjmujących corocznie poddaństwo rosyjskie, ma się rozumieć fikcyjnie dla zamydlenia oczu, w ciągu ostatnich lat pięciu zwiększyła się w gwałtowny sposób i z 900 skoczyła na 8000 osób, razem zaś w ciągu lat pięciu przyjęto 15,900 Niemców nie licząc ich żon i dzieci. To najlepsze potwierdzenie „Drang'a nach Osten“ to nie fikcya jaż, to nie wymysł szowinistowski, to cyfry!...

Weźmy teraz choćby ostatnie dwa lata i przypatrzmy się jak się rozpadają według zajęć nowo kreowani obywatele rosyjscy. A oto odpowiedź w cyfrach:

W r. 1882 zyskaliśmy:	
rólników, właścicieli i dzierżawców	2000
rzemieślników	1400
oficyalistów kolejowych	330
właścicieli, rólników większych i kapitalistów	127
W r. 1884 uszczęśliwiło nas:	
rólników	3620
rzemieślników	3000
oficyalistów kolejowych	1500
większych właścicieli ziemskich i kapitalistów	200

Z cyfr powyższych, odnoszących się wyłącznie do Królestwa Polskiego, najbardziéj biją w oczy cyfry odnoszące się do liczby Niemców, wciskających się do służby kolejowéj. Wszakże 330 ludzi i 1500 ludzi, to stanowi podobno ani mniéj ani więcéj jak tylko 1830 ludzi to jest cały jeden pułk!.... Doliczywszy do tych szeregów liczbę tych oficyalistów kolejowych, którzy przedtém już przyjęli poddaństwo rosyjskie, wykaże się, że w Królestwie Polskiém, służy sobie przy drogach żelaznych co najmniéj jakieś 3000 Niemców. Większa część tych panów przybyła do Polski po odbyciu u siebie w domu powinności wojskowéj, a teraz, pozorując pozornie w poddaństwie rosyjskiém, należy faktycznie do landwery i landszturmu cesarstwa niemieckiego. Wśród urzędników kolejowych Niemców, są i żołnierze są i oficerowie, lejtenanci i kapitanowie. Słowem są to jak najlepiéj zorganizowane bataliony kolejowe.

I cały ten niemiecki „Drang nach Osten“ odbywa się jawnie, w oczach Rosyi całéj i poradzić mu nie można. Szybkie a niezmiernie energiczne środki rządowe, dążące do położenia tamy niemczenia Polski, są koniecznością bezwzględną.

Straszna pomyłka, powinna być natychmiast poprawiona.

Windthorst i „jego czereda.“

„Die beste Deckung ist der Hieb“ — to zdanie prezesa rejencyi bydgoskiéj, p. Tiedemanna, przyswoili sobie inspiratorzy „Norddeutsche Allgem. Ztg.“ i rozpocząwszy ponownie walkę z frakcyą katolicką, mianowicie z posłem Windthorstem, uderzają raz po razie z wielką zapalczywością, nie przebierając wcale w rodzaju broni, którą walczy. Z rzadką bezwzględnością wystąpiła znowu „Nordd. Allg. Ztg. przeciwko posłowi Windthorstowi i jego „czeredzie,“ bo tak zapewnie tłómaczyć należy użyty pogardliwie wyraz Gefolgschaft. Wyraz „frivole Händelsucht“ był już za słaby, dziś zarzucano p. Windthorstowi „frivole Raufereien,“ których motywem ma być die „die krasseste Selbstsucht.“ Znaczy to po polsku mniéj więcéj tyle, że jeżeli poseł Windthorst w parlamencie rozpoczyna co chwila w bezczelny sposób bijatykę, to powodem tego jest najpospolitsze samolubstwo. Przytoczywszy na początku zdanie starożytnego pisarza, iż władzę utrzymuje się temi środkami, któremi ją się nabyło (imperium iis artibus retinetur, quibus initio partum est) twierdzi, że centrum wzrosło walką kulturną i razem z tą walką zginie.

To centrum, powiada „Nordd. Allg. Ztg.,“ musi upaść, bo sztuczny środek, za pomocą którego powstało, nie jest trwały, i stoi w wyraźném przeciwieństwie z najprostszemi zasadami wspólnego pożycia ludzkiego.

Chwytamy za słowo i stwierdzamy, że „Nordd. Allg. Ztg.“ choć raz prawdziwy wydała sąd o walce kulturnéj. Tak jest, walka kulturna sprzeciwia się najprostszym zasadom wspólnego pożycia ludzkiego w państwie i społeczeństwie, opierającém się na zasadach sprawiedliwości.

Niech nam wolno będzie to uznanie zapisać półurzędowemu organowi po stronie kredytu, jako pierwszą korzyść z rozczytania się w encyklice Ojca św. Gdyby autor artykułu, o którym mowa, głębiéj wniknął w przewodnią myśl Ojca św., możebyśmy się wreszcie doczekali końca kulturkampfu, choć rozdrażniony ton, jakim się odzywa „Nordd. Allgem. Ztg.,“ nic dobrego tuszyć nam nie pozwala.

„Nordd. Allg. Ztg“ twierdzi, że pan Windthorst z najsamolubniejszych powodów ciągle rząd prowokuje. *To, co czytamy w artykule na uzasadnienie tego twierdzenia, nie dowodzi niczego.* P. Windthorst żąda n. p. zniesienia ustawy obrocznéj; minister wyznań odmawia mu wszelkiéj odpowiedzi, dodając, że ustawy téj nie znosi dla tego, bo mu się tak podoba. Czy się ktokolwiek dziwić będzie, że za taką odpowiedź p. Windthorst przypomniał ministrowi, iż parlament nie jest na to, aby prowadzić monologi? Czy wielką jest zbrodnią, że tenże Windthorst zapowiedział walkę w dziedzinie szkoły? Czyż to nie wolno 9 milionom katolików w granicach państwa pruskiego żądać, aby ich przekonania religijne w dziedzinie szkólnictwa uszanowane były? Argumenta „Nordd. Allg. Ztg“ muszą być bardzo słabe, kiedy innych przeciwko p. Windthorstowi przytoczyć nie może, krom tych, któreśmy czytali.

Katolicy w granicach państwa pruskiego ucieszą się wielce, gdy walka kulturna ustanie — a „Nordd. Allg. Ztg“ będzie miała sposobność przekonać się, jak téż po ukończeniu téj walki centrum katolickie wyglądać będzie.

Wojna na półwyspie bałkańskim.

Przesilenie na półwyspie bałkańskim na dwóch głównie rozgrywa się punktach: na granicy serbsko-bułgarskiéj, gdzie strony wojujące chwilowo schowały miecz do pochwy i prowadzą dopiero rokowania o zawieszenie broni, i we wschodniéj Rumelii, gdzie komisarz turecki, Dżewdet pasza i dwaj jego pomocnicy mają przywrócić status quo ante. Jeżeli wiarogodnemi są doniesienia z Białogrodu że źródeł serbskich, to Serbowie chcą powetować poniesioną klęskę i ocalić honor narodowy. Gotowość wojenna w Serbii ma być ogólna, wszystkie warstwy narodu domagać się mają prowadzenia dalszéj wojny i tylko Austrya przez swego posła hr. Khevenhüllera powstrzymuje zapał, lękając się nowych zawikłań a może wojny z Rosyą.

We wschodniéj Rumelii rzeczy biorą taki obrót, że Porta występuje coraz śmieléj i poczyna już grozić zbrojną interwencyą. Jak opowiada telegram z Filipopola biura Reutera, oddali wysłannicy tureccy, Lebib i Gadban, metropolicie Klemensowi wizytę, wyłożyli mu cel swéj misyi i przypomnieli, że 100,000 wojska wkroczy do prowincyi, jeżeli ludność opierać się będzie życzeniom sułtana. Politycy filopopolscy, usłyszawszy tę groźbę, odpowiedzieli, iż nie możliwą jest dla nich w téj chwili dawać posłuchu takim propozycyom, i że delegowani powinni się udać do Zofii, Rumelioci zaś gotowi są zgodzić na wszystko, co uzna za dobre rząd księcia Aleksandra. Tymczasem książę nie chce także w téj sprawie

decydować, i jak wiadomo, postanowienie swe czyni zależném od woli ludności. Porta przypomniała sobie wreszcie, że sułtan jest nie tylko panem zwierzchniczym wschodniéj Rumelii, ale także suzerenem księstwa bułgarskiego. Porta wysyła tedy na dniu 5 b. m. do mocarstw okólnik, w którym oświadcza, że nie nie księciu Aleksandrowi, ale jéj saméj przysługuje prawo ułożenia warunków zawieszenia broni z Serbią. Jeżeli te wszystkie doniesienia są wiarogodne, to zatarg bułgarsko-serbski w zupełnie inny wstępuje okres; książę Aleksander schodzi na drugi plan, a na scenę wysuwa się Porta, jako jedyna rozjemczyni i wykonawczyni traktatu berlińskiego.

Rząd angielski, niepewny rezultatu wyborów parlamentarnych, odwłóczy sprawę, gdyż, jak donosi telegram carogrozki, proponuje Turcyi zwołanie nowéj konferencyą z siedzibą w Londynie; Porta ma być jednak temu przeciwną, ażeby projektowana konferencya odbywała się w Londynie.

Jak ostatnie donoszą telegramy, opuścił wczoraj Pilipopol delegowany turecki, Lebib effendi, i wraca do Carogrodu, a za nim pospieszy niebawem i Gadban effendi. Odroczonym téż został wyjazd do Rumelii nadzwyczajnego komisarza, Dżewdeta paszy. Czy fakta te są zapowiedzą wkroczenia wojsk tureckich do Rumelii, czy téż ponownego wahania się Porty, rychło się dowiemy.

Rosya zgrzyta coraz mocniéj zębami, patrząc, jak Austrya bierze Serbią w opiekę. Z powodu misyi hr. Khevenhüllera do Pirotu i słów przezeń tam wyrzeczonych, piszą „Moskw. Wiedomosti“: „Nikt wiedzieć nie może, jakie rozmiary przybierze i w które zwróci się strony wojna; groźba rzucona nie miałaby tego pognębiającego znaczenia dla przyszłości, gdyby jéj skutek objawiał się jedynie w zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich. Groźba podwoiła upadającą odwagę Serbów, tak iż dziś zbierają oni swe siły i przyspasabiają się do walki na przypadek, gdyby wojna miała być dla nich znów konieczną.“ Organ Katkowa pyta daléj, czy rezultaty, jakie odniosła armia bułgarska, wykształcona przez oficerów rosyjskich, nie powinna pobudzić do różnych uwag i być wskazówką, że Bułgarowie nie są tak opuszczeni, jakby to sądzić można? Bochaterstwo ich, tak pochwały godne, nie da się przekreślić z rachunku politycznego, jaki mają do obliczenia Serbowie i Bułgarowie. Armią bułgarską powstrzymano w ich pochodzie i odjęto im możliwość korzystania z wszystkich owoców ich zwycięstw i ofiar. Grożenie Bułgarom i zmuszanie ich do ustąpienia, *przechodzi miarę tego, co jest* dozwoloném.

Podajemy w końcu uwagi naszego korespondenta wiedeńskiego nad znanemi już faktami:

Wiedeń, 4 grudnia.

(≡) Hr. Khevenhüller wrócił dnia 1 grudnia z Niszu do Białogrodu, gdzie go na dworcu przyjmowały liczne tłumy ludności. Nawet te koła serbskie, które dotąd były przeciwne sojuszowi z Austryą, wyrażają się teraz z największém uznaniem o interwencyi i opiece austryackiéj. Żywa wyobraźnia ludu serbskiego nie zadowalnia się misyą hr. Khevenhüllera; w Białogrodzie opowiadają sobie, że przybyło mnóstwo żołnierzy austryackich, przebranych w mundury serbskie, i że to — żołnierze z pułków galicyjskich! Oczywiście poczciwi Białogrodzianie czują, że jeżeli Moskwa stoi po stronie Bułgarów, to Polska powinna stać po stronie Serbów! Wczoraj hr. Khevenhüller w przejeździe do Wiednia zatrzymał się w Peszcie, gdzie w hotelu „Królowéj Angielskiéj“ zjadł obiad w towarzystwie hrabiego Juliusza Andrassego i Eugeniusza Zichego. O godzinie 5 wyjechał w dalszą drogę i późno wieczorem przybył do Wiednia. Dziś miał posłuchanie u cesarza i podobno w nocy wraca do Białogrodu. Hr. Khevenhüller jest zdania, że należy wywrzeć wszelki wpływ dyplomatyczny, aby skłonić obie strony wojujące do zawarcia pokoju.

Tymczasem według depesz z Plovdiva „dobre przyjęcie“ komisarzy W. Porty, o którém donosiły depesze z Carogrodu, zamienia się w opór stanowczy. Przewczoraj wieczorem u biskupa Gerwazyusza odbyła się narada przywódzców bułgarskich, którzy uchwalili rezolucyą, domagającą się unii, i protest przeciwko wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do rozdziału. Rezolucya ta ma być wręczona konsulom obcych mocarstw. Równocześnie wezwano komisarzy tureckich, aby nie przyjeżdżali do Plovdiva i orzeczono, że Zofia jest jedyną stolicą Bułgaryi. Wczoraj w Śliwnie odbywało się wielkie zgromadzenie ludu, na którém uchwalono protestacyą przeciwko przysłaniu komisarzy tureckich.

Panowie Karawelow i Strański, wystawiani w urzędowéj prasie petersburskiéj za płatnych ajentów lorda Salisbury, bardzo zręcznie grają na klawiszach demonstracyi ludowych. Zresztą nie ulega wątpliwości, że Rumelioci żądają zjednoczenia. Wprawdzie, gdyby Kongresówka dziś otrzymała tak szeroką autonomią, jaką kongres berliński przyznał Rumelii, bylibyśmy bardzo kontenci i byłby to dla nas ogromny postęp, zważywszy, że nigdy Turcy na Bułgarach nie dopuszczali się ucisku tak ohydnego, pod jakim jęczy Polska. Jednak my nie mamy żadnéj zawiści i życzymy Bułgarom urzeczywistnienia swych ideałów, byle tylko przy tém uwzględnili uprawnione skrupuły Serbów. Książę Aleksander dotąd snać nie jest skory uczynić to a powinien sobie przypomnieć ładną bajkę Lafontaina o dwóch kogutach, kończącą się słowami:

„Tout vainqueur insolent à sa perte travaille.
Defions-nous du sort et prenons garde à nous
Après le gain d'une bataille.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5 grudnia.

Posiedzenie 12. Początek o godzinie $1^1/_2$. Drugie obrady nad etatem rzeszy. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego etat administracyi sprawiedliwość rzeszy. Komisya budżetowa proponuje skreślenie 4000 m. z ogólnéj kwoty 29,000 wyznaczonéj na wynagrodzenie pomocników i znawców przybranych do prac przedwstępnych. Przy etacie trybunału rzeszy zażądano 36,000 m. na posady 3 radzców, gdyż siły obecne nie wystarczają.

Sekretarz stanu urzędu sprawiedliwości Schelling proponuje usunięcie téj materyi z porządku obrad, gdyż wykazała się potrzeba utworzenia b. senatu cywilnego.

P. dr. Windthorst pyta, czemu budowa gmachu trybunału rzeszy tak wolno postępuje.

Na to odpowiada kom. rady związkowéj dr. Meier, że plan budowy zmieniono i że niezadługo przedłożone zostanie parlamentowi żądanie, dotyczące wykonania tego projektu.

Przy etacie skarbu rzeszy, rozdziale menniczym żąda p. Schalscha, aby wybijano monety wartujące $2^1/_2$ fen.

Przeciw temu wnioskowi stanowczo się oświadczył dr. Draun, uważając go za naruszenie obecnego systemu monetarnego Niemiec. Rozdział ten przyjęto.

Przy etacie kolei, który także potwierdzono, pragnie p. Kroeber (str. ludowe) niżkich taryf dla transportu drzewa, aby południowo-niemieckie drzewo mogło wytrzymać konkurencyą z austryackiém i szwedzkiém, na co mu odpowiada kom. związkowy Körbe, że urząd kolejowy rzeszy na taryfę drzewa wcale wpłynąć nie może.

P. dr. Windthorst przemawia za zupełném zniesieniem urzędu kolejowego rzeszy, lubo wątpi, czy z wnioskiem przejdzie, na co mu odpowiada p. Schrader, że instytucyi nie należy pochować, lecz ożywić ją w innéj formie. Po przyjęciu etatu przekazano etat funduszu inwalidów komisyi budżetowéj.

Mowę p. Kościelskiego podajemy na inném miejscu.

Bar. Frankenstein oświadcza, iż to jest niepodobieństwem, gdyż przed środą frakcye się nie będą mogły zebrać.

Koniec o godzinie 3.

Następne posiedzenie w środę. (Porządek dzienny: trzecie czytanie wniosku Köllera. Wnioski Helldorfa i Auera, dotyczące trwania peryodu prawodawczego. Wniosek Ausfelda względem taryfy celnéj).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 4 grudnia.

(Ze sejmu. — Z klubu prawicy. — Z rady miejskiéj.)

(a) Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu był obecny także minister Ziemiałkowski. Po zawiadomieniu Izby przez marszałka o udzieleniu urlopów, odczytaniu petycyi i zawiadomieniu o ukonstytuowaniu się komisyi podatkowéj, oznajmił tenże, że p. Langie złożył mandat zastępcy członka wydziału krajowego. Następnie odczytany został wniosek p. Abrahamowicza z rezolucyą wzywającą rząd do wniesienia w radzie państwa projektu o opustach podatków gruntowego w razie klęsk. Daléj odczytane zostały dwie interpelacye p. Skarszewskiego, wystósowane do komisarza rządowego względem zwrotów nadpłaconych podatków gruntowych za lata 1881 i 1882 i względem pożarów budynków w ogniowym pasie rządowych kolei żelaznych, a mianowicie w Polny, Szalowy i Dąbrówce. Przedłożenia rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na rok 1886 odesłano do komisyi budżetowéj.

P. Romanowicz motywował wniosek swój co do uregulowania sprawy pracy więźniów w zakładachkarnych, oraz w sprawie dostaw dla armii, a dr. Strzałkowski wniosek swój w sprawie uwzględniania ze strony rządu przy wymianie należytości od interesów finansowych, wszystkich papierów, które wpływają na obniżenie wymian należytości i w sprawie reformy postępowania przy egzekucyi. Wnioski te odesłano do komisyi. P. Russocki i 95 towarzyszów przedłożyli wniosek z rezolucyą, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy o reformie ceł. Ks. Kopyciński i towarzysze wnieśli projekt, tyczący uchwalenia noweli do ustawy szkólnéj o obniżenie nauczycielom lat służby z 40 na 35 lat. — Następne posiedzenie w poniedziałek.

W klubie prawicy uchwalono stawić w budżet krajowy kwotę 4000 złr. dla internatu ksks. Zmartwychwstańców, oraz wznowić wniosek p. Jaworskiego, postawiony w Radzie państwa, w przedmiocie zaprowadzenia ceł ochronnych dla zboża importowanego do Austryi i rezolucyą do rządu o rewizyą taryf kolejowych.

Na ostatniém posiedzeniu Rady miejskiéj przedłożył dr. Gerstmann wniosek w sprawie przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiéj. Uchwalono, że wybory odbędą się w jednym dniu, i to dnia 25 stycznia 1886.

Berlin, 5 grudnia.

Jest to nieomylną oznaką reakcyi, jeśli półurzędowcy ośmielają się ubliżać reprezentacyi krajowéj i podawać ją w pogardę. Usiłowania te ponawiają się ciągle, ale w ostatnich czasach powiększyły się tak dalece co do liczby i gwałtowności, że na nie baczność zwrócić należy. Półurzędowa „Nordd.,“ któréj inspiracye są powszechnie znane, pozwala sobie dzisiaj zaczepek przeciw parlamentowi, a mianowicie przeciw frakcyi katolickiéj, które dawniejszym w niczém nie ustępują. Jakaż to przebija się w jéj artykule zaciekłość przeciw stronnictwom, które nie aprobują wszystkiego, co czyni rząd! Tak n. p. nazywa półurzędowy organ posłów należących do opozycyi „łapichłopami“ (Bauernfänger), zarzuca im brak poczciwości i „fałszywą grę.“ Prawda, że dziennik półurzędowy nie śmie tego zarzutu czynić wprost od siebie, lecz reprodukuje go jako zdanie obcych osób, jawnych zwolenników „byzantynizmu lub knuta.“ Ale łatwo sobie wytłumaczyć zły humór tego dziennika, gdyż rola i powodzenie księcia Bismarcka na ostatnich posiedzeniach parlamentu nie były bardzo świetne. Jeżeli interpelacya w sprawie misyjnéj zmusiła go do zdradzenia się z swemi projektami i wykazaniu katolikom, czego się mogą po nim spodziewać, to jego postawa w kwestyi wydalań ten miała skutek, że nawet pokorni słudzy rządu wraz z wszystkiemi niezawisłemi frakcyami oburzyli się jego teoryą inkompetencyi parlamentu w sprawie wydalań obcokrajowców. „Et tu Brute?“ zapytał się zapewne książę Bismarck, gdy narodowo-liberalny Marquardsen łącznie z Windthorstem i Haenelem energicznie bronili praw parlamentu. Odpowiedź rządu w jednéj i drugiéj sprawie nie przeminie bez skutku. Katolicy wiedzą, jaka będzie przyszłość kolonii, a ta perspektywa podyktuje im postępowanie przy obradach o etacie marynarki i kolonialnym. Pójmujemy ztąd zły humór półurzędowców.

Dodajmy do tego, że to, co ks. Bismarck powiedział o Jezuitach, otworzyło oczy nie tylko wyborcom katolickim, ale i wszystkim tym w Rzymie, którzy do kanclerza mieli dotychczas cokolwiek zaufania, i po jego politycznym rozumie spodziewali się rychlejszego zawarcia pokoju, aniżeli po biurokratach pruskich. Tych obecnie antijezuicka mowa księcia zupełnie z marzeń wyleczyła. Mimowolnie powiedzą sobie, że człowiek, który w obec reprezentantów kraju w ten sposób się wyraża o zakonie około kościoła tak zasłużonym i przez Ojca św. tak cenionym, z pewnością myśleć nie może o zawarciu trwałego i szczerego pokoju, którego Leon XIII tak mocno pragnie, a teraz z boleścią serca widzi tak dalekim. Jeśli ks. Bismarck wypowiedział, że centrum zawsze mu stawiało przeszkody, ilekroć chciał zawrzeć mir z kościołem, jeżeli pragnął reprezentantów katolickich wystawić w oczach Papieża jako kłótników i rokoszan, to jego wycieczka przeciw Jezuitom jak najzupełniéj pokrzyżowała plany jego. Takie przekonanie zdaje się podzielać w swym artykule „Nordd.“, gdyż sili się przedstawić dr. Windthorsta jako drapieżnego wilka, a ks. Bismarcka jako niewinne jagnię, które nikomu nigdy wody nie zamąciło. W innych kołach może jéj się to uda wmówić w czytelników, ale katolicy i wszyscy niezależni nigdy w to nie uwierzą, co „Nordd.“ głosi. Takiemi zaś oklepanemi ogólnikami, jak twierdzeniem, „że centrum nie mogłoby istnieć bez walki kulturnéj“, nie powinien ten dziennik częstować swych abonentów. Na takie brednie należy tylko odpowiedzieć: „Jeżelić wam tak bardzo chodzi o pozbycie się z karku frakcyi katolickiéj, toć usuńcie powody, które się do jéj utworzenia przyczyniły. Jeżeli tego nie czynicie, toć to najlepszy dowód waszéj obłudy.“ Powiadają, że ludność katolicka, dzięki „pojednawczéj polityce rządu“, okazuje niezmyśloną chęć do zgody. Dobry Boże! Pragnąłbym, aby półurzędowcy widzieli tę chęć do zgody w chwili, gdy współwierni nasi czytali ostatnią mowę kanclerza. Możeby w takim razie „Nordd“. była raczéj mówiła o „zgrzytaniu zębami“, aniżeli o pojednawczém usposobieniu katolików.

NIEMCY.

* Berlin, 5 grudnia. Pruski minister finansów, Scholz, przybył dziś do Monachium.

— Z bawarskiéj Izby poselskiéj. Przy dalszych obradach nad etatem spraw wewnętrznych oświadczył p. Daller (stronn. katol.), że w ostatnich wyborach do parlamentu wielu urzędników i wojskowych głosowało na socyalistę Vollmara, którego kontrkandydaci, ks. proboszcz Westermayer, w skutek tego przepadł. Daller tego pojąć nie może, jak funkcyonaryusze rządowi mogą popierać kandydatów przewrotu. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że poszukiwania zarządzone przez ministerstwo wykazują płonność tego twierdzenia. P. baron Stauffenberg jest przeciwnym agitacyi urzędników na rzecz socyalistów, ale pragnie zabezpieczyć wolność wyborów i ich tajność. Daller wnosi w końcu, aby urzędnicy rządowi zobowiązali się moralnie występować przeciw prądom rewolucyjnym. Minister spraw wewnętrznych całkowicie się na to zgadza i dodaje, że poszukiwania rządowe ograniczyły się tylko na ostentacyjną agitacyą na korzyść socyalistów, ale nie jest wcale zamiarem rządu, ścieśniać u urzędników wolności wyborów.

— Sejm w Karlsruhe odroczono do połowy stycznia.

— Skarga. „Berl. Tagebl.“ pisze: Prokuratorya wniosła do sądu ziemiańskiego w Holzminden skargę na hrabiego Schulenburg-Hehlen i rzecznika dr. Dedekinda z Wolfenbüftel o obrazę ministerstwa brunświckiego, wypowiedzianą w broszurach traktujących o następstwie tronu. Izba karna rzeczonego sądu nie podjęła postępowania głównego. Na wniesione przez prokuratoryą zażalenie zajął się tą sprawą nadziemiański sąd w Brunświku i przychylił się do wniosku prokuratora. Wytoczenie procesu w Izbie karnéj sądu w Holzminden nastąpi niezadługo.

— Charakterystyczném znamieniem czasu jest wojna gazeciarska, jaka wybuchła w ostatnich dniach między zachowawczą „Kr.-Ztg.“ a półurzędową „Nordd.“ Konserwatywny dziennik upatrywał w najnowszém orędziu ogłoszenie zasady federacyjnéj w rzeszy; półurzędowy organ widział w takiém pojmowaniu orędzia weto założone przeciw prądom unitaryzmu. Oprócz tego zgorszyli się tém wszyscy zwolennicy unifikacyi. W téj ostateczności chwyciła się „Nordd.“ fortelu, że zaprzeczyła orędziu zamiaru ujmowania się za zasadą federacyjną; orędzie to miało jedynie być skierowane przeciw wyrażeniu „zarząd rzeszy.“ Był to więc tylko błąd stylistyczny, jak zauważył z ironią jeden z dzienników liberalnych. Ale najzabawniejszém jest to, że „Nordd.“ dzisiaj wyrzuca „Krzyżowéj“ cały rejestr grzechów, począwszy od Noego. Czemu? Naturalnie ad majorem gloriam „partyi pośredniéj,“ która teraz jest tém wyraźniejszym celem półurzędowców.

— Wydalenie. Dnia 3 b. m. wydalono z okręgu wiejskiego miasta Lipska socyalnego demokratę posła Viereckа na mocy ustawy o mniejszym stanie oblężenia.

— Pomiędzy nowo wybranemi posłami do sejmu pruskiego jest 13 tak nazwanych „dzikich.“ Resztę stanowią: 129 konserwatystów, 100 katolików, 68 narodowców, 65 wolnozachowawców, 43 wolnomyślnych, 15 Polaków.

— Według dokonanego dnia 1 grudnia spisu ludności liczy Berlin 1,316,382 mieszkańców.

FRANCYA.

* Wszyscy lekarze i chirurgowie, zatrudnieni w szpitalach paryskich, podali do pana ministra spraw wewnętrznych następującą petycyą w o-

---

(178)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 280.)

Rozmaite więc były zdania. Jedni mówili, aby nie ufać zbytnio panu marszałkowi koronnemu, który raz już wahanie i nieposłuszeństwo okazał, gdy korony, zamiast cesarzowi do przechowania według rozkazu królewskiego oddać, do Lubowli uwiózł. „Wielka (mówili) jest pycha i ambicya tego pana, a gdy jeszcze osobę królewską w swym zamku mieć będzie, kto wie, co pocznie, czego za swe usługi nie zażąda, i czy całéj władzy w ręce swe uchwycić nie zechce, aby nad wszystkimi górować i nie tylko całego kraju, ale i Majestatu być protektorem“.

Ci tedy radzili, aby król, poczekawszy na odstąpienie Szwedów, do Częstochowy się udał, jako do miejsca, z którego łaska i odrodzenie spłynęły na kraj. Lecz inni odmienne wygłaszali zdania. „Jeszcześć Szwedzi stoją pod Częstochową, a choć jéj za łaską bożą nie zdobędą, przecie dróg wolnych nie ma. Tamte okolice wszystkie w rękach szwedzkich. Stoi nieprzyjaciel w Krzepicach, we Wieluniu, w Krakowie, nad granicą także znaczne siły są rozłożone. A w górach, na węgierskiéj rubieży, gdzie Lubowla jest położona, nie masz innych wojsk, prócz wojsk marszałka, i Szwedzi nigdy tam nie zapuszczali się dotąd, nie mając na to dość ludzi, ani odwagi. Z Lubowli bliżéj przytém na Ruś, która od zajęcia nieprzyjacielskiego jest wolna do Lwowa, który nie przestał być królowi wierny, i do Tatarów, którzy wedle wiadomości w pomoc idąc, tam właśnie na rezolucyą królewską czekają. — „*Quod attinet* pana marszałka (mówił Biskup krakowski) ambicya jego już tém nasycona będzie, iż pierwszy króla w swojém starostwie Spiskiem przyjmie i pierwszy opieką go otoczy. Władza przy królu pozostanie a pana marszałka sama nadzieja tak wielkich przysług zadowolni; jeśli zaś zechce wiernością nad wszystkimi górować, to czyli wierność jego z ambicyi, czy téż z miłości ku panu i ojczyźnie wypłynie, zawsze Majestat znaczne korzyści ztąd odniesie“.

To zdanie zacnego i doświadczonego Biskupa wydało się najsłuszniejszém; uchwalono więc, że król przez góry do Lubowli, a ztamtąd do Lwowa, lub gdzieby kazały okoliczności, wyruszy. Obradowano także i nad dniem powrotu, ale wojewoda łęczycki, który właśnie od cesarza był wrócił, do którego w poselstwie o pomoc był wysyłany, uczynił uwagę, że lepiéj jest terminu ścisłego nie wyznaczać i samemu królowi decyzyą zostawić, a to dla tego, aby wieść się nie rozeszła i nieprzyjaciele nie zostali przestrzeżeni. Stanęło tylko na tém, że król wyruszy w trzysta koni wybranéj dragonii, pod wodzą pana Tyzenhauza, który, choć młody, miał już reputacyą wielkiego żołnierza.

Lecz niemal ważniejsza jeszcze była druga część obrad, na któréj z powszechną zgodą zawotowano, iż po przybyciu do kraju cała władza i kierunek wojny przejdzie w ręce króla, któremu szlachta, wojsko i hetmani we wszystkiém posłuszni być mają. Mówiono téż o przyszłości i przytaczano powody tych nagłych nieszczęść, które jako potop w tak krótkim czasie cały kraj zalały. I sam Prymas nie inną tego podawał przyczynę, jak nierząd, brak posłuchu i zbytnie poniewieranie władzy i majestatu królewskiego. Słuchano go w głębokiém milczeniu, bo każdy rozumiał, że tu o losy Rzeczypospolitéj chodzi i o wielkie, niebywałe dotąd w niéj zmiany, któreby mogły jéj dawną potęgę przywrócić, a których zwłaszcza od dawna pragnęła mądra i miłująca przybraną ojczyznę królowa. — Płynęły więc z ust dostojnego księcia Kościoła słowa jak grzmoty, a w słuchaczach dusze otwierały się prawdzie, jako kwiaty otwierają się słońcu.

— Nie przeciw starodawnym wolnościom się oponuję — mówił Prymas — ale przeciw onéj swawoli, która własnemi rękoma własną ojczyznę zarzyna.... Zaiste, zapomniano już w tym kraju różnicy między wolnością i swawolą, i oto jak zbytnia rozkosz boleścią, tak wyuzdana wolność niewolą się zakończyła. Do jakiegoż obłędu doszliście obywatele téj prześwietnéj Rzeczypospolitéj, iż ten tylko między wami za obrońcę wolności uchodzi, który hałasy czyni, sejmy rwie i majestatowi się przeciwi, nie wtedy, gdy trzeba, ale wtedy, gdy temuż majestatowi o zbawienie ojczyzny chodzi. W skarbie naszym dno skrzyni widać, żołnierz niepłatny u nieprzyjaciela lafy szuka; sejmy, jedyny fundament téj Rzeczypospolitéj, na niczém się rozchodzą, bo jeden swawolnik, jeden zły obywatel, dla prywaty swéj rady pomięszać może. Jakaż to wolność, która jednemu przeciw wszystkim oponować pozwala?... Żali ta wolność dla jednego nie jest niewolą dla wszystkich? — I gdzieżeśmy to doszli w zażywaniu téj wolności, jakież to ona smakowite frukta wydała?... A oto, jeden słaby nieprzyjaciel, nad którym przodkowie nasi tyle świetnych wiktoryi odnieśli, teraz *sicut fulgur exit ab occidente, et poret usque ad orientem.* Nikt mu się nie oparł, zdrajcy i heretycy mu pomogli — i wszystko posiadł, wiarę prześladuje, kościoły hańbi, i gdy mu o wolnościach waszych prawicie, on miecz wam pokazuje!... Oto, na co wam wyszły wasze sejmiki, wasze wetowanie, wasza swawola, wasze konfundowanie na każdym kroku majestatu!... Króla, przyrodzonego obrońcę Ojczyzny, naprzód uczyniliście bezsilnym, a potém zasię narzekaliście, iż was nie broni!... Nie chcieliście swojego rządu, a teraz nieprzyjaciel wami rządzi.... I kto, pytam, może z tego upadku nas ratować, kto dawny blask téj Rzeczypospolitéj przywrócić, jeśli nie ten, który tyle zdrowia i wczasu już poświęcił, gdy ten kraj nieszczęsna, domowa z kozaki szarpała wojna, który na takowe niebezpieczeństwa poświęconą swą osobę podawał, jakich żaden monarcha w naszych czasach nie doznał, który pod Zborowem, pod Beresteczkiem i pod Żwańcem, jako prosty żołnierz walczył, nad stan swój królewski trudy i niewygody ponosząc.... Jemu to teraz się powierzmy, jemu, Rzymian starożytnych przykładem, dyktaturę w ręce oddajmy — sami zaś radźmy, jak w przyszłości Ojczyznę tę od wnętrznego nieprzyjaciela, od rozpusty, swawoli, nieładu i bezkarności ratować, a powagę rządu i majestatu należytą przywrócić.

Tak przemawiał prymas, a nieszczęście i ostatnich czasów doświadczenie do tego stopnia przerodziły jego słuchaczy, że nikt nie protestował, wszyscy bowiem widzieli jasno, że albo władza królewska musi być wzmocniona, albo Rzeczpospolita zginie niechybnie. Rozpoczęły się więc różne deliberacye, jak najlepiéj rady księdza prymasa do skutku przywieść — a królestwo słuchali ich chciwie i z radością, głównie królowa, która od dawna i usilnie nad wprowadzeniem ładu do Rzeczypospolitéj pracowała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bronie zakonnic, zatrudnionych po szpitalach.

Panie ministrze!

Podpisani lekarze i chirurgowie szpitali paryskich mają zaszczyt prosić pana, abyś rozkazał zatrzymać zakonnice w tych szpitalach, w których są zatrudnione. Przedstawiając tę prośbę, sądzimy, że działamy w interesie chorych ich pieczy powierzonych, jako też w interesie porządku i istnienia paryskich szpitali i przytulisk. Racz panie ministrze itd.

Ciekawą jest rzeczą, czy mimo tak poważnego i fachowego głosu pan minister poświęci zakonnice ślepéj nienawiści zapaleńców z paryskiéj rady miejskiéj.

WŁOCHY.

* Ojciec św. mianował ks. Józefa Sembratowicza, b. Arcybiskupa lwowskiego obrz. gr. kat., a obecnie Arcybiskupa teodozyopolitańskiego, konsultorem św. Kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych i Indeksu.

Wykaz darów,

które wpłynęły do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu od 1 lipca do końca października 1885.

(Ciąg dalszy.)

IV. Do gabinetu rycin.

P. Wilanowski Cezary w Warszawie:

Płyta miedziana z wyrytym na niéj krajobrazem, rysunku J. I. Kraszewskiego.

P. Kurtzmann Ludwik w Poznaniu:

Portret Kościuszki, staloryt podług obrazu Oleszczyńskiego.

P. Königk w Poznaniu:

Miniaturowy rysunek twarzy dr. Karola Marcinkowskiego podług maski pośmiertnéj p. Krzyżanowskiego, ołówkiem artystycznie wykonany przez malarza Langera z Drezna.

P. Zasztowt Ludwik w Wilnie:

1) Portret ks. Józefa Bohdanowicza, wizytatora księży Misyonarzy, rys. 1837 K. Rypiński, litogr. A. Klukowski.

2) Wizerunek Swiętych Męczenników wileńskich, Antoniego, Jana i Eustachego, znajdujących się w cerkwi św. ducha w Wilnie.

3) Rycinka z wyobrażeniem św. Bernarda, sztych wileński z XVIII wieku.

4) Rycinka, przedstawiająca św. Annę i Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem Jezus, dawny sztych wileński.

5) Mały obrazek Najświętszéj Panny Maryi Ostrobramskiéj.

6) Architektoniczny rysunek, sztychowany przez Józefa Perlego, rytownika wileńskiego z końca XVIII wieku.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiém:

Chromolitografia „Jan Sobieski na polowaniu“, podług obrazu Juliusza Kossaka.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 7 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Mroziński w Łabiszynie, przeniesiony został do sądu okręgowego w Bydgoszczy.

Kupiec Michał Herz w Poznaniu mianowany został sędzią handlowym a dyrektor banku wzajemnych zabezpieczeń na życie, dr. August Mieczkowski w Poznaniu, zastępcą sędziego handlowego przy Izbie handlowéj w Poznaniu.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych.** Wielm. Panów Delegatów jako też wszystkich Szanownych Członków z powiatów, gdzie delegatury jeszcze nie są ustanowione, upraszam uprzejmie o przesłanie tegorocznych składek najpóźniéj do 20 Grudnia, gdyż z końcem roku wszystkie rachunki uregulowane być muszą.

Dr. Kapuściński,
kasyer Towarz. Czytelni Ludowych,
Poznań, Wielkie Garbary nr. 40.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 429,11 marek. Ks. proboszcz Weychan ze Środy 9 marek. — Razem 438,11 marek.

* **Teatr.** Jutro po raz drugi komedya Bogusławskiego „Opieka wojskowa“ i na życzenie z różnych stron dochodzące, polonez z „Pana Tadeusza“.

W czwartek na benefis p. Siedleckiego dramat „Pamiętniki Szatana“.

* **W czwartek** odbędzie się w teatrze naszym przedstawienie na dochód p. Ludwika Siedleckiego. Pan S. dawniéj już członek trupy naszéj teatralnéj, obecnie zaś od dwóch lat do niéj należący, zyskał sobie grą swą ogólne uznanie. Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie jego role, w których z sukcesem występował, to jednakowoż wiemy, że Publiczność i krytyka nigdy prawie nie miała im nic do zarzucenia. Jesteśmy téż przekonani, że w czwartek sala teatralna będzie zapełnioną, mianowicie, że dramat „Pamiętniki Szatana“ — jest to komedya salonowa wyższego zakroju — dawno na scenie naszéj nie był przedstawiony.

* **Młoda panienka,** przechodząca w sobotę około 4téj godziny ulicą Fryderykowską, zemdlała i upadła. Jakiś nieznany przechodzień zawiózł ją w dorożce do zakładu Dyakonisek.

* **Woda w Warcie** zaczęła przybierać. W dniu 1 b. m. stan jéj wynosił 0,86 m., w sobotę zrana przybrała już do 1,58 m. a dziś do 1,76 m.

* **Zmarły** tu przed kilku dniami nauczyciel Gnoth, zwał się właściwie, jak nam donoszą, Gnat, i z urodzenia był Polakiem. Rodzice jego nie umieli wcale po niemiecku a i on dopiero w późniejszych czasach języka niemieckiego się nauczył.

* **Młodzi kandydaci do Rawicza.** W piątek skradziono na Starym Rynku pewnéj pani portmonetkę z przeszło 13 markami. Kradzież tę popełnili prawdopodobnie dwaj chłopcy, którzy się tam wałęsali. Dotychczas atoli nie zdołano ich wyśledzić.

* **Ze sprawozdania** władz miejskich za rok 1884/85 podajemy następujące liczby, dotyczące ruchu ludności w tym roku, nadmieniając, że liczby w nawiasach oznaczają stósunek w roku poprzedzającym. Według tego sprawozdania urodziło się 2272 (2311) dzieci; nieżywych dzieci przyszło na świat 89 (87); zmarło osób 1996 (1864); zawarto związków małżeńskich 543 (623). Za zapóźne zameldowanie ściągnięto kar 112,46 marek, za świadectwa 789 marek. Najwięcéj kontraktów małżeńskich zawarto w październiku 1884, gdyż 93, najmniéj w marcu 1885, bo 26. — Według stanu stron pobrało się 477 kawalerów z 441 pannami, 32 wdowami i 4 rozwódkami; 14 rozwiedzionych mężczyzn z 6 pannami, 5 wdowami i 3 rozwódkami. Co do religii, to katolicy pobrali się z 267 katoliczkami, 36 ewangeliczkami i z 1 żydówką; ewangelicy z 145 ewangeliczkami i 30 katoliczkami; żydzi z 63 żydówkami i 1 ewangeliczką. — Z mężczyzn według stanu było właścicieli domu, kapitalistów, lekarzy, nauczycieli, urzędników i oficerów 42; urzędników niższych i podoficerów 35, kupców, fabrykantów i resauratorów 67, rzemieślników 255, robotników 102, sług 42. Co do wieku to mężczyzn w wieku 20 do 30 lat pobrało się z 27 narzeczonemi poniżéj 20 lat, z 234 od 20 do 30 lat, z 66 od 30 do 40 lat, z 8 od 40 do 50 lat i z 1 od 50 do 60 lat; mężczyzn w wieku od 30 do 40 lat z 16 narzeczonemi poniżéj 20 lat, z 107 od 20 do 30 lat, z 18 od 30 do 40 lat i z 4 od 40 do 50 lat; mężczyzn w wieku 40 do 50 lat z 5 narzeczonemi poniżéj 20 lat, z 28 od 20 do 30 lat, z 8 od 30 do 40 lat, z 3 od 40 do 50 lat i z 1 od 50 do lat; mężczyzn w wieku 50 do 60 lat z 8 narzeczonemi poniżéj 20 lat, z 2 od 20 do 30 lat, z 1 od 40 do 50 lat; wreszcie mężczyzn w wieku ponad 60 lat z 2 narzeczonemi w wieku od 20 do 30 lat i z 4 w wieku od 30 do 40 lat. — Z żywo narodzonych dzieci było 839 chłopców i 858 dziewcząt prawego łoża, 290 chłopców i 285 dziewcząt nieprawego łoża; z dzieci nieżywo urodzonych było 41 chłopców i 30 dziewcząt prawego łoża, 11 chłopców i 7 dziewcząt nieprawego łoża. Ogółem urodziło się 1181 chłopców i 1186 dziewcząt, i to 1279 katolickich, 842 ewangelickich, 230 żydowskich. Bliźniąt urodziło się 9 par chłopców, 12 par dziewcząt i w 11 przypadkach po 1 chłopcu i dziewczęciu. Największa liczba przypada na miesiąc sierpień, bo 243, najmniejsza na maj, bo 193. — Z 1996 zmarłych było prawego łoża 934 płci męzkiéj, 823 płci żeńskiéj, nieprawego łoża 116 płci męzkiéj, 126 płci żeńskiéj. Według religii zmarło 1285 katolików, 600 ewangelików, 111 żydów; nieżonatych 736, niezamężnych 657, wdowców 76, wdów 125, rozwiedzionych mężczyzn 2, rozwódek 3. — Co do wieku, to zmarło 341 chłopców i tyleż dziewcząt poniżéj roku, 133 chłopców i 125 dziewcząt w wieku od 1 do 5 lat, 31 chłopców i 18 dziewczą w wieku 5 do 10 lat, 18 chłopców i tyleż dziewcząt w wieku 10 do 15 lat, 32 mężczyzn i 25 kobiet w wieku 15 do 20 lat, 85 mężczyzn i 71 kobiet w wieku 20 do 30 lat, 72 mężczyzn i 69 kobiet w wieku 30 do 40 lat, 89 mężczyzn i 67 kobiet w wieku 40 do 50 lat, 76 mężczyzn; 64 kobiet w wieku 50 do 60 lat, 62 mężczyzn i 73 kobiet w wieku 60 do 70 lat, 67 mężczyzn i 73 kobiety w wieku 70 do 80 lat, 22 mężczyzn i tyleż kobiet ponad 80 lat; przy 2 mężczyznach wiek nie był nieznany. Najmniéj osób zmarło w czerwcu, bo 209, po nim idzie grudzień, bo 199; — najmniéj w lutym bo 133, po nim idzie styczeń, bo 135. — Zmarło na chrosty i czerwone plamy 16 osób, na szkarlatynę 36, na dyfteritis 39, na krup 22, na koklusz 7, na tyfus, gastryczną i nerwową febrę 94, na tyfus plamisty 4, na biegunkę 15, na gorączkę położniczą 4, na epidemiczne stężenie szyji 1 i na pyemią 1; na suchoty 166, na zapalenie płuc 199, na inne ostre choroby narzędzi oddychania 24, na porażenie mózgu 42, na zapalny reumatyzm stawowy 2, na katar kiszek 42, na dysenteryą 33; na inne bliżéj nie oznaczone choroby 1213 osób. Gwałtowną śmiercią umarło: wskutek nieszczęścia lub innéj bliżéj nieoznaczonéj przyczyny 26, samobójstwem zginęło 10 osób.

* **Do ślązko-poznańskiego Stowarzyszenia** budowniczych należą pomiędzy innymi z W. Księstwa Poznańskiego p. Izakiewicz z Kościana do zarządu sekcyjnego; pomiędzy mężami zaufania resp. ich zastępcami, znajdują się pp. Krajewicz ze Sremu (zastępca), Rakowski z Miłosławia i Cześlinowicz z Września (zast.), Wysocki z Szamotuł (zast.), Gregor z Rakoniewic (zast.), Włoszkiewicz z Kościana (zast.).

* **Przypominamy,** że w przyszłą środę wystąpi w Sremie nasza kapela pod dyrekcyą p. Dembińskiego z koncertem. Nie wątpimy, iż miejskie jak i okoliczne obywatelstwo licznie się w tym dniu na koncert zbierze i tém samém usiłowania p. Dembińskiego poprze. Program składa się z utworów doborowych.

* **Ś. p. ks. Leon Kasprowicz.** (X. K.) Do najboleśniejszych w stósunkach naszych obrzędów kościelnych zaliczyć trzeba pogrzeb kapłana. Na wiadomość o jego śmierci nie już krewni i przyjaciele, ale cała parafia łzami zalewa, bo z tą nową mogiłą powstaje próżnia na długi czas może niewypełniona, zrywają się węzły łączące pasterza dusz z parafianami, ubywa przyjaciel, stróż prawa bożego, ubogich opiekun. Mimowoli liczy się wtedy parafie w dekanacie osierocone, spogląda się na czynnych jeszcze duszpasterzy z trwogą, ażali zdołają podołać walącym się na nich odpowiedzialnością i troską swoją obowiązkom, każdy wtedy czuje stratę wielką, niepowetowaną, lecz to najboleśniejsze, że nie ma środka na usunięcie złego, że wszyscy opłakując śmierć kapłana, łzy leją nad przyszłością i losami parafii osieroconéj. Myśli takie i uczucia budziły się w sercach tych, którzy ostatnią na téj ziemi oddawali zgasłemu w Bogu słudze Jego ks. Leonowi Kasprowiczowi przysługę. Prawda, że ks. Leon ostatnie lata życia w większéj części przeleżał na łożu boleści, których zaród wyniósł z więzienia wówczas, kiedy wszyscy prawie dziekani w sprawie delegata w niém zamknięci przebywali — mimo jednak ciągłéj słabości rwał się, o ile siły starczyły, do pełnienia ważniejszych obowiązków, a z żalem częstokroć powtarzał, że mu przykro bardzo, iż nie może, jak dawniéj, z tą swobodą i gorliwością pracy parafialnéj swoje siły i życie całe poświęcić. Pamiętamy go wszyscy, jak niestrudzonym, mimo słabego zawsze zdrowia, w winnicy pańskiéj był pracownikiem w Poznaniu przy katedrze i w parafii św. Małgorzaty, i śmiało twierdzić możemy, że nie było wówczas kapłana tak sumiennie i gorliwie zajmującego się sprawami kościelnemi i duszami jego opiece powierzonemi; jaśniał przykładem i pobożnością, jak rzadko kto, a jego życie cnotliwe innym za wzór do naśladowania godny służyło; w obejściu był cichy i cierpliwy, nikogo nie obraził i nikim nie gardził, dla wszystkich zarówno był przystępny i wyrozumiały. To téż ogólną zjednał sobie miłość i wszechstronne poważanie. I bogaci i ubodzy, starzy i dzieci, kapłani i świeccy, wszyscy cisnęli się do niego w sprawach duchownych. Ileż tysięcy błądzących na drogę cnoty wprowadził, ile serc zbolałych uspokoił, ile łez otarł, ilu biednych poratował — o tém wszystkiém mogliby najlepsze dać świadectwo mieszkańcy Śródki i Chwaliszewa w Poznaniu — nawet miasto całe!

W słusznem uznaniu wielkich zasług i nadzwyczajnéj pracy kapłańskiéj przeznaczyła władza kościelna ś. p. ks. Leona po 12 letnim pobycie w Poznaniu na plebana w Biechowie, gdzie nie długo potém objął przewodnictwo duchowieństwa w dekanacie miłosławskim. I tu jął się pracy parafialnéj z tém samém zamiłowaniem i pożytkiem ś. p. ksiądz Kasprowicz. Stósunki kościelno polityczne, więzienie oddziałały bardzo smutnie na usposobienie i na zdrowie ś. p. ks. Leona. Podupadł na duchu, a to wpłynęło i niekorzystnie na siły jego.

W pogrzebie wzięło udział 16 konfratrów, piękną mowę pogrzebową wygłosił ks. Marcin Manicki, proboszcz z Barda. Zwłoki ś. p. ks. Leona pochowane zostały w sklepach pięknéj świątyni biechowskiéj. Odpoczynek wieczny racz dać Panie duszy jego!

* **Biskupi w ziemiach dawnéj Polski.** 1) Baranowski Antoni, Biskup tytularny w Tespe, sufragan żmudzki. 2) Bereśniewicz, Aleksander Kaźmirz, Biskup kujawsko-kaliski. 3) Cybichowski Józef, Biskup cyneński, sufragan gnieźnieński. 4) Dunajewski Albin, Biskup krakowski. 5) Feliński Zygmunt Szczęsny, b. Arcybiskup warszawski, od r. 1883 Arcybiskup Tarsu. 6) Gintowt Dziewiałtowski, Arcybiskup-Metropolita mohylewski. 7) Gleich Hermann, Biskup malański, sufragan wrocławski. 8) Herzog Robert, książę-Biskup wrocławski. 9) Hollak Józef, Biskup arateński, sufragan augustowski. 10) Hryniewicki Karól, Biskup wileński, na wygnaniu w Jarosławiu nad Wołgą. 11) Issakowicz Izaak Mikołaj, Arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego. 12) Janiszewski Jan Chryzostom, Bisk. eleuzyński, sufr. pozn. (mieszka w Krakowie). 13) Kossowski Dołęga Henryk Piotr, Biskup w Serres (w Macedonii) Sufragan płocki. 14) Kozłowski Szymon Marcin, Biskup łucko-żytomirski. 15) Krasiński Adam Stanisław, b. Biskup wileński, od roku 1883 Biskup eseboński. 16) Kuliński Tomasz Teofil, Biskup kielecki. 16) Ledóchowski hr. Mieczysław, Kardynał św. Kościoła rzymskiego tytułu N. Panny in Ara Coeli, Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. 18) Lubowidzki Cyryl, Biskup tytularny Dulmy, Sufragan łucko-żytomirski. 19) Łobos Ignacy, Biskup leuceński, Sufragan przemyski obrz. łac. 20) Marwicz Jan Nepomucen, Biskup chełmiński. 21) Morawski Dąbrowa Seweryn Tytus, Arcybiskup Metropolita lwowski obrządku łac. 22) Namszanowski Franciszek Adolf, Biskup polny katolickich żołnierzy armii pruskiéj, Biskup Agatopolitański. 23) Pallulon Mieczysław, Biskup żmudzki. 24) Pełesz Julian, Biskup stanisławowski obrządku grecko-kat. 25) Pollner Karól, Biskup w Troji, Sufragan kaliski. 26) Popiel Wincenty Teofil Chościak, herbu Sulima, Arcybiskup metropolit. warszawski. 27) Ruszkiewicz Kaźmirz, Biskup Berissy (w Armenii), Sufragan warszawski. 28) Rzewuski Paweł, Nominat Sufr. warsz., Biskup pruseński (na wygnaniu w Astrachanie dotąd nie konsekrowany.) 29) Sembratowicz Józef, b. Arcybiskup lwowski obrz. gr. kat. obecnie Arcybiskup teodozyopolitański. 30) Sembratowicz Sylwester Samuel, Arcybiskup Metropolita lwowski obrz. gr. kat. 31) Śniegoń Franciszek, Sufragan wrocławski (na część austryacką). 32) Solecki Łukasz, Biskup przemyski obrz. łac. 33) Sotkiewicz Antoni, Biskup sandomierski. 34) Stupnicki Jan Saturnin, Biskup przemyski obrz. gr. kat. 35) Wierzbowski Piotr Paweł Biskup sejneński. 36) Zottman Franciszek, Ksawery, Ludwik, Biskup tyraspolski (Saratow). 37) Zeor Antoni, Biskup dioklecyanopolitański, Sufragan tyraspolski.

Nadto piastują godność Biskupów następujący Polacy: 38) Czacki hr. Włodzimierz, Arcybiskup Salanimy, Kardynał św. Kościoła rzymskiego. 39) Malczyński Franciszek, Biskup Aleksyeński w Albanii.

* **Krakowski** komitet dla wygnańców miał do 5 b. m. dochodu 9,126 złr. 14 ct. Przybyło ogółem do tegoż dnia familii 346 t. j. tyleż mężczyzn, kobiet 212, dzieci 371, razem osób 929.

† **Emilia z Pancerów Ehrenbergowa,** małżonka poety i długoletniego więźnia sybirskiego, autorka pism dla dziatwy i młodzieży, zmarła w Krakowie dnia 2 b. m. R. i. p.

* **Donosiliśmy** przed kilku dniami za „Kur. Warsz.“ o własnoręcznym polskim liście świątobliwego Klemensa Hofbauera. — Był on członkiem Zgromadzenia księży Benonów warszawskich i długie lata przemieszkiwał w ich kollegium w Warszawie. W r. 1808 wydalony wraz z całém Zgromadzeniem z Warszawy, udał się do Wiednia i tam umarł w r. 1821. Nic w tém więc dziwnego, że umiał po polsku.

* **Witebsk.** W uzupełnieniu sprawozdania naszego z procesu Lotzowów, podajemy jeszcze następujący szczegół. Oto po wydaniu werdyktu, gdy Lotzowowa usłyszała, iż wraz ze swym małżonkiem skazaną została na ciężkie roboty, poczęła wydawać dzikie, histeryczne krzyki. Prezydujący kazał ją wyprowadzić z sali. Lotzowowa jednak opierała się, a gdy otaczająca ją straż przemocą zawlokła ją do drzwi, Lotzowowa wyrwała się z rąk żołnierzy i żandarmów i usiadłszy znowu na ławie dla oskarżonych, z głośnem łkaniem i płaczem wołać poczęła: „A więc taka to sprawiedliwość sądu: dziesięć osób dusiło i mordowało Dryczównę, a skazano tylko dwie. Dla czegóż tamtych nie chcecie ukarać również surowo jak nas!“ — Utrzymują, iż sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie ukończoną, gdyż wyrok ulegnie powtórnie kasacyi senatu, a to dla tego, iż pytania przysięgłym postawione były nieprawidłowo.

* **Pan Stephan** — miał podobno ustąpić z urzędu jeneralnego pocztmistrza — dziś pokazuje się, że to były tylko fałszywe pogłoski. Zródłem tych pogłosek będzie ta okoliczność, że p. Stephan nie chciał dla Stowarzyszeń towarowych zniżyć opłaty portoryum. Zydzi twierdzą, że plany p. pocztmistrza, zmierzającego do wszechświatowéj konwencyi pocztowéj i telegraficznéj do ułatwienia przesyłek itd. — nie licują z dzisiejszym prądem rządowym, który chce przez cła i wysokie taryfy odgrodzić Niemcy od reszty świata. Podobno porto od przesyłki druków ma być podwyższone. Zapewne i to tylko pogłoska.

* **Julia Pastrana,** czarna tancerka, zmarła przed 15 laty — została zabalsamowaną w Moskwie. Dziś pokazują jéj kosmate zwłoki w muzeum Preuschera w Berlinie. Publiczność licznie zwiedza to muzeum. Oryginalne świadectwa lekarzy moskiewskich stwierdzają tożsamość tych zwłoków.

* **W Berlinie** zawarto w tamtejszym urzędzie stanu cywilnego w przeciągu tygodnia 15 do 21 listopada kontraktów ślubnych 256, zameldowano dzieci żywo urodzonych 860, i to 115 illeg. thori, a 745 leg. th. Z 46 nieżywo urodzonych należało 9 czyli siodma część do pierwszéj kategoryi. W czasie tym zmarło w Berlinie osób 543. Ludność Berlina wynosiła w tym tygodniu 1,302,038. W następnym tygodniu, to jest 22 do 28 listopadu, zachorwało 13 na tyfus, na żarnicę 120, na szkarlatynę 49, na dyfteryą 176 — o ile policya o tych wypadkach dowiedzieć się mogła. W prowincyi brandenburskiéj pracuje 61 dyakonisek w 19 lazaretach, 8 ochronkach i 4 szkółkach gminnych.

* **Za fałszowanie wina** skazano kupc Nitharda z Mylhuzy w Alzacyi na 18 miesięcy więzienia i zapłacenie 60,000 marek kary, a w razie niemożności zapłacenia na dalsze 2 lata więzienia. Nithard fabrykował wino z wody, spirytusu, gliceryny, taniny i innych ingredyencyi drogeryjnych. Dr. Nessler (znawca) znalazł w winach jego kwas octowy, alkohol w wielkiéj ilości, a jako lagier „terre d'Espagne.“ Miał on w sklepie studnią, a w jednym roku kupił 700,000 litrów spirytusu; w ogrodzie znaleziono zakopane beczki z gliceryną. Ponieważ sklep jego stał pod kontrolą celną, przeto dla oszukania władzy celnéj miał od czterech posiedzicieli winnic w Alzacyi, urzędowe faktury o nadesłaniu znacznéj ilości wina, którego naturalnie nie odbierał. Udowodniono mu fabrykacyą wina w 50 przypadkach i sprzedawanie tego wina za wino naturalne.

* **„Times“** zamieszcza ciekawe artykuły i telegramy swego korespondenta, którego był wysłał do Andaluzyi, aby się tam przekonał, co się stało z pieniędzmi zebranemi w Anglii na rzecz dotkniętych cholerą i trzęsieniem ziemi Hiszpanów. Podobno urzędnicy, którzy rozdawali te pieniądze, nie mogą się wyrachować. Już poprzednio wysłaniec królewski Lasalo pociągnął kilku urzędników do odpowiedzialności.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 8go grudnia Niepokal. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca o godz. 7 minut 59. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Pojutrze dnia 9go grudnia św. Leokadyi i Waleryi.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 0. Zachód o godzinie 3 minut 44.

TELEGRAMY.

Moskwa, 6 grudnia. Dziś przed przedstawieniem w teatrze niemieckim Paradiesa została sala teatralna zupełnie wypaloną. Scena i foyer zostały nienaruszone; część dekoracyi i kostiumów zostały uratowane lecz poniszczone.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 10 i zawiera: Artykuł wstępny: Dowcip, K. K. — Toast polski (wiersz) B. B. — Mehala, powieść tłómaczona z angielskiego (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu, A. M. — Cmentarze paryzkie, Montmartre (ciąg dalszy). — Przegląd literacki. — Wiadomości naukowe, artystyczne i rozmaitości. — Na dzień św. Mikołaja, dnia 6 grudnia, J. S. — Sprostowanie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Majewski z żoną ze Zbytki, Szafrański z żoną i Urbański z Królestwa Polskiego, Gdeczyk z Pleszewa, pani Kobylińska z córką z Kąkolewa, pani Jendly z Bzowa, panie Mindak i Swidzińska z Inowrocławia, Życki i Cerbe z Międzyrzecza, Karczewski i Ankiewiez z Kościana, Wilgoszewski ze Zbyszewic, Grossmann z żoną z Kąkolewa, Łaszcz z synem z Warszawy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznańskie nowe 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **1 procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 7 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. grudzień 124,— płc., grudzień-styczeń 124,— płac., styczeń-luty 125,— płac., luty-marzec 127 płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— litr., na grudzień 37,90—70 pł., styczeń 37.90 pł., luty 38,40 pł., marzec 38,90 pł., kwiecień 39,50 płac., kwiecień-maj 40—38,80 pł. maj 40,30—40,10 płac., czerwiec 40,80 płac., lipiec 41,50 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,50 płac (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litr., cena wypowiedz. 37.80, grudzień 37,90,—70 styczeń 38—37,90 luty 38,40, kwiecień-maj 40,10—39,90,—70 marek czerwiec 40,90 w miejscu bez beczki 37,60 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 7 grudnia 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	15	—	14	40	13	90	—	—
„ nowa . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto . . . . - -	12	40	12	10	12	00	—	—
Jęczmień . . -	13	10	12	20	11	40	—	—
Owies . . .	13	20	12	60	12	20	—	—
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . -	2	20	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty . . -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - .	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . -	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 7 grudnia 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średni M.	średni ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	14	60	14	10	14	23
	najn. -	—	—	14	30	13	90		
Żyto	najw.	—	—	12	80	12	30	12	40
	najn. -	—	—	12	50	12	00		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	10	11	70	11	75
	najn. -	—	—	11	90	11	30		
Owies	najw. -	14	50	13	50	12	90	13	43
	najn. -	14	—	13	10	12	60		

(Nadesłano).

Na Gwiazdkę!

Oprócz wielkiego wyboru **cygar** polecam powszechnie ulubione **papierosy** z fabryki (1147)

„Vulkan“

I. F. I. Komendzińskiego w Dreźnie.

J. Zydorowicz

w Poznaniu, ul. Nowa 5.

Telegram giełdowy.

Berlin, 7 grudnia 1885. (Kursa końcowe)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo		Berlin, 5 grudz. 1885.	
kwiecień-maj	156,—	Galic. akc. k.	92.10
maj-czerwiec	159,—	Pr. consol. 4%	104,—
Żyto słabo		Pozn. listy z.	100,70
grudz.-stycz.	130,—	Pozn. listy rent.	101,60
kwiecień-maj	134,25	Austr. banknoty	162,—
maj-czerwiec	135,50	Austr. renta złota	88,40
Oléj rzep. słabo		Austr. losy 1860	116,90
grudzień	46,40	Włochy	95.10
kwiec.-maj	46,70	Rumuny	103.25
Okowita słabiéj		Ros. banknoty	199,20
w miejscu	39,60	Ros.-ang. pożyczk.	94,80
grudzień	39,50	Pol. 5% listy zast.	60,—
grudz.styczeń	39,60	Pol. lik. l. zast.	55,50
kwiecień-maj	41,20	Kredyty	465,—
maj-czerwiec	41,50	Koléj państwowa	441,50
czerwiec lipiec	42,30	Lombardy	218,50
Owies		Uspesob. stałe.	
grudzień	127,25		
Wyp.-żyta wsp.	50		
Wyp.-oko. kw.	30,000		

Szczecin, 5 grudnia 1885. (Kursa końc.)

Pszenica potwier.		**Okowita** słabo.	
grudź-styczeń.	—,—	w miejscu.	37,80
kwiec.-maj.	155,50	grudz-stycz.	38.—
maj-czerwiec	157,50	kwiec-maj.	40 40
Żyto słabo		czerwie-lipiec.	41,70
grudz.-stycz.	126,—		
kwiec.-maj.	131 50	**Petroleum**	
		w miejscu	12,10
Oléj rzep. spok.			
grudz.-stycz.	45,—	**Rzepik**	
kwiec.-maj	46.—	w miejscu	

Dnia 5-go t. m. o godzinie 6-téj wieczorem zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, mój najukochańszy mąż

Hieronim Robiński

przeżywszy lat 43. (1201)

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 4-tej po południu.

W głębokim smutku pogrążona

żona wraz z dziećmi.

Ostrów, dnia 6 grudnia 1885.

Dzisiaj w nocy zakończyła żywot doczesny najukochańsza matka nasza ś. p. (1200)

Michalina z Rezlerów Adamczewska,

o czém krewnych i znajomych zawiadamia

stroskana rodzina.

Krajewice, d. 6. 12. 1885.

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne"

Organ poświęcony literaturze, sztuce i muzyce,

wychodzić będzie w Warszawie nadal i w r. 1886 pod temi samemi warunkami przy zwiększonym składzie redakcyi, przy udziale najwybitniejszych sił pisarskich i artystycznych z kraju i zagranicy.

ECHO zawiera w dziale tekstowym: Powieści, poezye, komedye, dramata, utwory dramatyczne dla teatrów amatorskich, rozprawy estetyczne, sprawozdania z książek, teatrów, koncertów, wystaw malarskich w kraju i zagranicą, sylwetki autorów i artystów **z portretami**. Pomiędzy innemi pomieści prace: prof. Tarnowskiego, Chmielowskiego, Bogusławskiego, Jeża, Kraszewskiego, Jeske-Choińskiego, Lubowskiego, Gawalewicza i wielu innych; oraz rozprawy muzyczne Polińskiego, Kleczyńskiego, Wł. Górskiego i innych. Z powieści większych umieści słynną w Europie i sensacyjną powieść z życia dyplomatycznego Austryi **„Pomiędzy nami,"** oraz utwory dramatyczne Felicyana Faleńskiego, Hajoty, Malejskiego i innych. (1204)

ECHO zamieszcza w dziale nutowym: Kompozycye pierwszorzędnych mistrzów na fortepian i do śpiewu, oraz tańce, potpourri z oper, dueta, oraz utwory dla uczących się muzyki. **W ten sposób Echo zastępuje dla osób grających potrzebę nabywania oddzielnych utworów muzycznych. Echo daje przeszło 60 arkuszy nut rocznie i to wyłącznie utworów poszukiwanych i wielce pokupnych.**

Prenumerata w Niemczech z przesyłką kwartalnie marek 5, rocznie 20.

Osoby nadsyłające wprost do Redakcyi prenumeratę całoroczną otrzymują bezpłatnie świetne premium

Kompletne wydanie dzieł Fr. Chopin'a,

złożone z 6-ciu wielkich tomów **w ozdobnéj edycyi Gebethnera i Wolffa.**

Ponieważ 6 wielkich tomów waży przeszło 7 funtów, przeto przesyłka ich pocztą wynosi marek 3 i kwotę tę raczą abonenci w znaczkach pocztowych niemieckich do prenumeraty załączać. Kto zaś chce opłaty téj uniknąć, raczy wskazać w Warszawie miejsce, gdzie premium złożyć można.

Adr. Redakcyi: Senatorska 26, w Warszawie, przy Biurze Ogłoszeń „Rajchman i Frendler."

Dnia 6 b. m. o godzinie 1/2 2 w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa matka i babka ś. p. (1205)

z Andrzejewiczów

Franciszka Hoffmann

w 74 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę rano o godzinie 10-téj w Kwilczu.

Ciężko strapione

dzieci i wnuki.

Towarzystwa pożyczkowe

(Sp. zap.) (1206)

czerpać mogą z obfitych zawsze źródeł naszego kredytu na zasadzie warunków określonych szczegółowo w okólniku naszym, wydanym do nich dnia 15 marca 1879. Towarzystwa te składając u nas kapitały swoje zbyteczne chwilowo a płatne na każde żądanie, korzystają co do oprocentowania z koncesyi wyjątkowych sobie jedynie przyznanych.

Bank Włościański w Poznaniu.

Walne zebranie

członków

Towarz. Przyjaciół Nauk

odbędzie się **w piątek dnia 18 grudnia rb. o godzinie 6 wieczorem** w gmachu Towarzystwa, ulica Młyńska nr. 26. (1170)

Porządek dzienny.

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebranie,
2. Ustanowienie konserwatora.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie zastępcy konserwatora.
5. Sprawozdania wydziałów.
6. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj.
7. **Wybór nowego Zarządu Towarzystwa.**
8. Wnioski członków.

Wawrz. Benzelstjerna-Engeström
sekretarz Zarządu.

HERBATA HOMERIANA.

Znakomity, przez lekarzy polecony środek przeciw (513)

chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtani).

Skutki zadziwiające! Odnośne broszury rozsełа się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolffsky, Berlin N.,** Weissenburgstr. 79.

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnéj, do separatorów etc.,

również

smarowideł na osie, tranu ne szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (1002)

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

U **Józefa Chociszewskiego** w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. **6,** II piętro jest do nabycia: (1144)

PIAST

kalendarz Polski Ludowy

na rok 1886. Z 12 obrazkami. Ułożył J. Chociszewski. Z artykułów zasługują na uwagę: Kazimierz W. słucha skarg kmieci. Bitwa pod Grunwaldem. Bitwa pod Wiedniem. Krakus, Wanda, Piast. Do tych artykułów odnosi się 6 oryginalnych rycin W. Eljasza. Jenerał Dezydery Chłapowski (z obrazkiem). Zaprowadzenie wiary chrześciańskiéj w Polsce. Powieść Pauliny L. z Wilkońskiéj. — Powieść z czasów Bolesława Wielkiego o dwóch młodzieńcach zmartwychwstałych przez Anielę Milewską. Słów kilka o gospodarstwie rybnem przez Ksawerego Stabrowskiego itd. Zwracam uwagę, że „Piast" nie przyczynia się do germanizacyi naszych miast przez podawanie nazwisk niemieckich (np. Gniezno-Guesen; Gniewkowo-Argenau itd.) i *nie zawiera żadnych przedrukówy*, ale oryginalne artykuły, zastósowane do potrzeb i pojęcia naszego ludu. Uprasza się o gorliwe poparcie. Za 6 m. 13 egz. Piasta, za 9 mrk. 20 egz. frankoo a w dodatku piękny obraz lub książeczkę. Sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Zamawiać pod adr.:

J. Chociszewski, Poznań.

Kantyczki Poznańskie

zawierające wybór z kantyczek częstochowskich i krakowskich, oraz pieśni śpiewane w różnych miejscach naszego kraju, np. w Częstochowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Łąkach, Chełmnie, Borku, Tursku, w Górze pod Łobżenicą, Piasecznie, Swieciu, w Szamotułach, w Piekarach na Śląsku, Kaliszu, Mikorzynie itd. zebrał Józef Chociszewski. 243 pieśni: 239 stron. Z aprobatą Najprz. Biskupa Chełmińskiego. (1145)

Zbiór powyższy z wielu miar zasługuje na polecenie. Usunione są takie pieśni i kantyczek, które raziły trywialności czyli zbytnią pustotą, a dodano wiele pieśni przygodnych i o Swiętych Pańskich. Cena jest nader nizka, gdyż wynosi tylko 60 fen., z oprawą 80 fen. na frankowanie dopłaca się 10 fen., dla kupujących w większéj ilości i dla sprzedających z drugiéj ręki rabat. Do nabycia u *J. Chociszewskiego w Poznaniu, Wiel. Garbary nr. 6, II piętro.*

Stary Rynek 76

wprost odwachu głównego.

Od poniedziałku 23 listop. do końca grudnia

ceny

wszelkich towarów

znacznie zniżone

tylko za gotówkę.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Odłożone materye wełn. już od 25 fen za łok., kaszmiry czarne od 80 f., flanele kol. od 90 f. Materye na poszycia futrzane od 2,70 m. cena dotychcz. 3,50 m. Jedwabie czarne w nowych wyrob. od 2 cena dotychcz. 3 m. Aksamity, halki, płótna na pośc., firanki, trykoty męzkie, bieliznę męzką, derki podr., krawaty itd.

Celem uprzątn. tow. przeszłor. lat. wyprz. po każdéj możliwéj cenie

J. & T. Kamieński

Skład bławat., jedw., płócień i fabr. bielizny męzkiéj St. Rynek 76, obok pałacu Hr. Działyńskich.

Interes komisowy Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

J. B. LANGE W GNIEZNIE

(2219) poleca

jedyne

przez władzę duchowną uznane

oryginalne wydanie

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA

dla wszystkich katolików

szczególniéj zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj z polecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA

ułożonéj, a na nowo z rokazu Najprzewieleb. Arcybiskupa

Ks. Leona Przyłuskiego

poraz drugi przejrzanéj.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne po 2, 2.50, 3 m. i wyżéj.

Książka do nabożeństwa

dla chrześcian katolików,

Wydanie dziesiąte.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne od 75 fen. do 6 mk.

Zamówienia powyżéj 3 marek wysyłam franko.

Od Nowego Roku wychodzić będzie: (1189)

Bogarodzica,

miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu pod redakcyą **ks. dr. Łukowskiego,** repetenta w Gnieźnie. Zapisywać można już teraz u wydawcy.

Przedpłata **roczna** wynosi 80 fen. — półroczna 40 fen. z przesyłką.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung." 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi. Rozsełа się gratis i franco. (292)

Clariophon, Herophon, nuty po **80 fen. Cytry** narodowe à 9—11—13—15 mrk. **Pianina, fortepiany, harmonia** nowe i używane, wielki wybór **koszyków kwiatami napełnionych, kwiaty doniczkowe, garnitury balowe** poleca (1208)

J. Horaczek,

Poznań, plac Wilhelm. 4.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust ziębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Własnéj fabrykacyi

Smarowidła na osie i skóry,

Oliwy do machin — dwa razy rafinowane i odkwaszone, (1039)

Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty 11 do 12 stopni B^e, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.

wszystko jak najlepszéj jakości i po najtańszéj cenie poleca

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Szybka pozłota

(Schnell-Gold)

do pozłacania i odnowiania ram do obrazów i zwierciadeł, przedmiotów z drzewa itd., każdy może za pomocą pędzla przenieść ją na jakibądź przedmiot. *Pozłocenie pyszne i trwałe.* (1181)

Szybkie posrebrzenie

(Schnell-Silber)

składające się pod gwarancyą z dobrego srebra, po dług świadectw zupełnie nieszkodliwe, do posrebrzania tacek do herbaty, łyżek, świeczników, klamek u drzwi, okuć przy szorach, latarni, lisztew powozowych itd. Każdy człowiek może za pomocą tego posrebrzającego płynu z wielką łatwością posrebrzać przedmioty metalowe.

Cena butelki złota lub srebra 2 marki,

Przesyłki uskutecznia **Leop. Epstein w Brünn** (na Morawii) za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości (także i w znaczkach pocztowych.)

Nauczycielka Polka

w wieku 28 lat, **egzam. wysoko muzykalna** posiad. **grunt.** jęz. **francuski, angielski, niemiecki,** jest zaraz do umieszcz. przy pensyi **250 tal.** przez **Agencyą Polsko-Francuzką**

Wielkie Garbary 8. (1209)

Teyssandier.

Elew gospodarczy

tercyaner, pięknie piszący, wład. jęz. polskim i niemieckim poszukuje umieszczenia za wynagrodzeniem rocznem chociaż 100 mrk. O łask. oferty uprasza kantor **Teyssandiera** W. Garbary 8. (1210)

Subjekta

doskonałego ekspedyenta poszukuje od Nowego Roku do handlu korzeni, restauracyi i wyszynku (1203)

J. Krzyżankiewicz,

Wronki.

Pączki

dziennie dwa razy świeże, tuzin po marce — za wyraźnem zamówieniem i po 5 fen. poleca od dziś cukiernia (1214)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

GUWERNER,

kand. fil., z chlubn. świadectw., władający płynnie po franc. poszukuje umieszcz. Łask. oferty sub 7187 do Eksp Dziennika Pozn. (1207)

!! Za bezcen !!

Z zaliczką 300 tal. nabyć można za 18,000 tal. (1196)

Folwark

około 500 morg. w pobliżu kolei i większego miasta w Księstwie, w tem około 100 morg. pszennéj ziemi i 20 morg. łąk, dom mieszkalny obszerny murowany, inwentarz dostateczny, hipoteki stałe.

Koczorowski & Wlazłowski

Podgórna ulica 7.

UCZEŃ

znajdzie miejsce (1202)

w cukierni M. Huberta

w Gnieźnie.

Polskie

Kiszki z kapustą

we wtorek dnia 8 b. m.

F. Sujecki,

(1213) ul. Zamkowa 5.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.